



Wybuch prochowni w warszawskiej Cytadeli: 1) Ogólny widok miejsca wybuchu. 2) Zniszczony X. Pawilon od strony miejsca katastrofy.

## Wybuch prochowni w warszawskiej Cytadeli.

Stolica pogrążona w żałobie. Niesłychana katastrofa, jakiej równej niema prawie w kronikach nieszczęśliwych wypadków zdarzyła się w ostatnią sobotę dnia 13 b. m.

Olbrzymi magazyn prochu, którego ilość obliczają władze na 25 wagonów, z niewiadomych przyczyn wyleciał nagle o godz. 9 rano w powietrze, a potworność katastrofy potęguje jeszcze ta okoliczność, że w Cytadeli zajętych było w porannym czasie wielu robotników, jak niemniej i to, że w najbliższym sąsiedztwie mieściły się mieszkania oficerów.

O sile wybuchu świadczy, że niemal wszystkie szyby w mieście, zwłaszcza wzdłuż Krak. Przedmieścia i Nowego Świata zostały w puch rozbite. Tak samo i na Pradze, gdzie nawet kilka starych domów musiano dełżować. Ba! nawet aż w Skierniewiczach i w całej okolicy powylały szyby.

W samej Cytadeli prócz kolosalnych zniszczeń wielkich partii budynku — pamiątkowy dla nas z dziejów porzecznych X. pawilon został zupełnie zniszczony, a wraz z nim i historyczna cela, w której więziony był Józef Piłsudski.

Skład prochu, który wyleciał w powietrze mieścił się we forcie Norberta w pobliżu dworca kol. gdańskiego.

Zanim jeszcze nad Warszawą opadły ciężkie chmury dymu spowodowanego eksplozją — rzucało się wszystko na ratunek ofiar katastrofy.

Na miejsce zjechały wszystkie straże pożarne. Znaleźli się tam wszyscy niemal członkowie gabinetu z prem. Witosem, gen. Szeptycki, który osobiście kierował akcją ratunkową, oraz biskup polowy Gal z duchowieństwem wojskowym, które udzielało abszolucji konającym.

Na miejscu rozgrywały się sceny jak z piekła dantejskiego. Krzyki rozpacz rozdzierały piersi

tych, którzy w poszarpanych zwłokach rozpoznawali swych najbliższych. Zaszło kilka wypadków nagłego szału.

Straty materyalne obliczają na miliardy, dotkliwsze jednak i boleśniejsze, bo nie do powetowania

są straty w ludziach, między którymi nie brak kobiet i dzieci.

Jak dotychczas skonstatowano, że zabitych zostało 25 osób, do 200 jest ciężko rannych.

Co do przyczyn katastrofy władze nie zdołały jeszcze dojść do pozytywnych rezultatów.

Zbrodniczy zamach mało ma prawdopodobieństwa. Okropna katastrofa spowodowaną została raczej lekkomyślnością i karygodnym zaniedbaniem, chociaż nie jest wykluczone samozapalenie się prochu, czemu jednak czujność i świadomość właściwych czynników — również zapobiedz była mogła.



Kraków na przyjęcie uwielbianego Wodza: Marszałek Józef Piłsudski.

## Kraków na przyjęcie uwielbianego Wodza.

Wielki bohater, twórca wolnej Polski i jej armii, męczennik caratu z niedawnych czasów, nieśmiertelny obrońca Warszawy przed nawałą bolszewicką — Marszałek Józef Piłsudski przybywa do Krakowa!

Całe miasto przejęła radość i entuzjazm na wieść o przybyciu dostojnego kochanego Gościa.

Natychmiast zawiązał się komitet złożony z najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, komitet, który zajmie się godnym przyjęciem i goszczeniem Marszałka w prastarych murach Krakowa, skąd wyszła w pole Piłsudskiego pierwsza „kadrówka“, zaczątek sławnej armii polskiej.

W Komitecie zasiadają między innymi posłowie do Sejmu: Dr. Zygmunt Marek, dr. Emil Bobrowski i redaktor Maryan Dąbrowski.

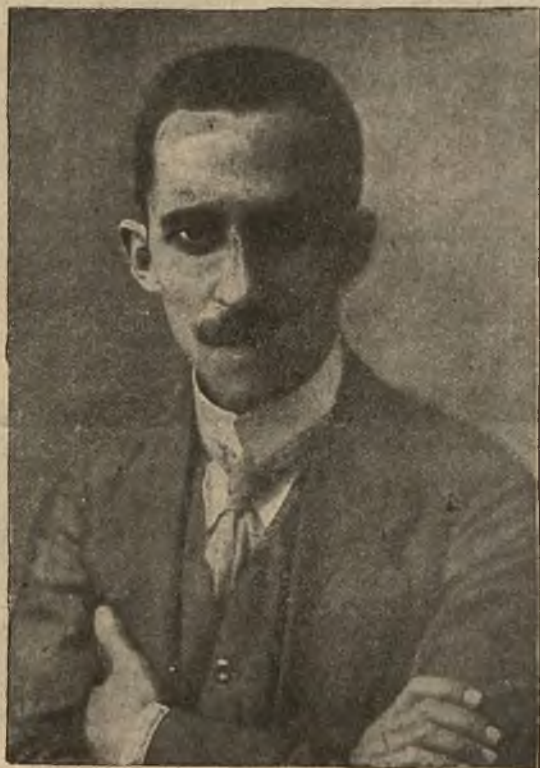
Do Komitetu wykonawczego wszedł red. Wincenty Korolewicz („Naprzód“) i dr. Ludwik Rubel („Kurier Codzienny“).



Kraków na przyjęcie uwielbianego Wodza: Poseł Redaktor Maryan Dąbrowski, członek Komitetu obywatelskiego przyjęcia Marszałka J. Piłsudskiego.



Kraków na przyjęcie uwielbianego Wodza: Poseł Dr. Zygmunt Marek, członek Komitetu obywatelskiego przyjęcia Marszałka J. Piłsudskiego.



Kraków na przyjęcie uwielbianego Wodza: Poseł Dr. Emil Bobrowski, członek Komitetu obywatelskiego przyjęcia Marszałka J. Piłsudskiego.